

Górnoszlązak

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

„Górnoszlązak“

z bezpłatnym dodatkiem niedzielnym „Rodzina chrześcijańska“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, kosztuje na pocztę i u agentów 1 markę 60 fen. kwartalnie, z odnoszeniem do domu 2 mk. 2 fen.

Przez lud — dla ludu!

— Telefon Nr. 1049. —

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz petytowy jednołamowy. Przy kilkorazowym powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. — Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Redakcja, ekspedycja i drukarnia znajdują się przy ulicy Beaty (Beatestrasse) nr. 16.

Kalendarz katolicki:

17-go czerwca: Adolfa b.

Wschód słońca:

godz. 3 minut 39

Zachód słońca:

godz. 8 min 23

Jmionia słowiańskie:

17-go czerwca: Drogomyśl.

„Porozumienie“ w Opolskiem.

O niedzielnych uwagach naszych, dołączonych do „wyjaśnienia“ „Gazety Opolskiej“ w sprawie przyszłych wyborów sejmowych w okręgu opolskiem rozpisal się obszernie poznański „Orędownik“, twierdząc wbrew naszym wywodom, że z rzekomego „porozumienia“ między Polakami a centrowcami w Opolskiem i postawienia kandydatury ks. Abramskiego widocznym jest wielki postęp sprawy narodowej na Górnym Śląsku. Mianowicie twierdzi „Orędownik“, iż z owego „porozumienia“ wynika, że „władza Polskiego komitetu wyborczego na Śląsk“ została przez centrowców uznana.

Byłoby to rzeczywiście znacznym postępem wobec tego, że dotychczas centrowcy stale nie uznają Polskiego Komitetu i nie chcą się w żadne z nim oddawać układy, lecz niestety „Orędownik“ grubo się myli w swem twierdzeniu, gdyż kłam zadaje mu ten sam ks. prob. Abramski, z którego kandydaturą „Orędownik“ tak gorąco przemawia zarówno z „Gazetą Opolską“.

Otóż ks. prob. Abramski, może dla tego, aby wytłomaczyć się przed niemieckimi centrowcami, uważał także za stosowne ogłosić „wyjaśnienie“ w sprawie swej kandydatury. W wtorkowym, południowym numerze wrocławskiej „Schles. Volksztg.“ znajdujemy dość długi artykuł pióra ks. Abramskiego, w którym tenże robi niektóre bardzo ciekawe i ważne wyznania, najważniejszym atoli ustęp następujący:

Z polskim Komitetem Wyborczym dla Śląska nic nie miałem do czynienia, i nie wiem też, czy moja kandydatura jest mu przyjemną...

I cóż z tego wynika? Otóż nic innego, jak tylko to, że ks. A. nie uznaje Polskiego Komitetu Wyborczego dla Śląska i nie uważa z nim się układać, lecz jedynie z powiatowym komitetem opolskim, który zresztą ks. A. uważa jako stojący na stanowisku centrowym, bo działający zupełnie niezależnie od Polskiego Komitetu Prowincjonalnego. Jak bowiem pisze ks. A. w swym artykule, oświadczył mu wydawca „Gazety Opolskiej“ p. Koraszewski, że Polski Komitet Prowincjonalny pozostawił mu zupełną wolność działania. Wobec tego oświadczyć musimy ponownie, że — o ile nam wiadomo — p. Koraszewski nie dopatrzył bynajmniej zupełnej wolności działania, i dla tego uważamy teraz za tem bardziej pożądane, aby Komitet sam sprawę wyjaśnił, a wobec oświadczenia ks. Abramskiego jest to wprost koniecznym.

„Orędownik“ pisze swój artykuł skierowany przeciwko „Górnoszlązakowi“ nie czytał jeszcze oświadczenia ks. Abramskiego, inaczej byłby się chyba powstrzymał od swych oklepanych frazesów o Zorach i Rzeznitzkach i ulubionego nauczania innych rozumu politycznego.

Wycieczka nasza do Krakowa.

Jak jaskółki na wiosnę opuszczają ciepłe kraje i powracają do swych gniazd, tak i my rok po roku w dzień Zielonych Świątek zjawiamy się w dawniejszej siedzibie królów naszych polskich, w Krakowie.

Przybywamy do Krakowa, aby dlonie

naszych braci uściskać, aby otuchy nabrać do walki, którą nam nieprzejednany wróg, hakatyzm, na każdym polu wypowiedział.

A Kraków wita nas wszystkich z otwartymi rękoma i sercem przepelnionym miłością do nas. Wytrwali przewodnicy nie żalują ni trudów ni móżoli przy oprowadzaniu nas po muzeach, po świątyniach i t. p.

Gościnność braci Krakowian jest u nas na Górnym Śląsku znana, to też nic dziwnego, że i tego roku wybrało się bardzo dużo Górnoszlązaków do Krakowa. Oprócz nas przybyli do podwawelskiego grodu także goście z Wielkopolski i Królestwa Polskiego.

Przyjęciem przybyłych zajmowały się na dworcu Krakowskim zjednoczone koła Towarzystwa „Szkoly Ludowej“ komitetowi z muzyką „Harmonii“ a przed dworcem zgromadziło się na powitanie kilkaset Krakowian z wszystkich sfer miejskich. Wsiadających z pociągu gości górnoszląskich witała orkiestra „Harmonii“ odegraniem utworów narodowych, a zamiast mowy powitalnej rozdano między gości serdecznie i z poletem napisany wiersz p. Jadwigi Strokowej p. t. „Radzibyśmy was powitać“.

Po ustawieniu uczestników w szeregi ruszono przy dźwiękach „Harmonii“ z komitetem miejscowym ku rynkowi pod pomnik Mickiewicza. Tutaj muzyka odegrała „Boże coś Polskę“, poczem wstąpił na stopnie pomnika p. Tadeusz Tabaczyński i imieniem komitetu i miasta powitał Górnoszlązaków gorącym przemówieniem.

Imieniem zaś Górnoszlązaków odpowiedział p. Jan Piechulek, redaktor „Górnoszlązaka“, wywodząc, że przyjeżdżamy do Krakowa, aby nabrać siły i mężstwa do dalszej walki, którą musimy prowadzić z systemem pruskim. Następnie podziękował za serdeczne powitanie, z którego wynika, że u Krakowian znajdują Górnoszlązacy zawsze otwarte serce, i zaręczał, że duch polski pomimo ucisku z wszech stron nigdy nie zaginie u ludu górnoszląskiego.

Następnie udał się pochód, do kamienia przysięgi Kosciuszki, gdzie złożono wieniec i odespiewano kilka patryotycznych pieśni.

Mszę św. wysłuchali uczestnicy w kościele Najświętszej Maryi Panny, gdzie wygłosił znany kapłan patriota ks. kanclerz Bandurski przepiękne kazanie, zwruszając słuchaczy do łez.

Po nabożeństwie zebrano się w sali strzeleckiej, gdzie podejmowano gości skromnym obiadem. O godzinie 3 po południu Górnoszlązacy wypełnili szczerze salę teatralną, gdzie odgrywano zawsze z łzami w oczach słuchanego „Kosciuszkę pod Racławicami“.

W poniedziałek, w drugi dzień Zielonych Świątek, zebrali się wszyscy w czas rano w parku dr. Jordana a po śniadaniu udali się na kopiec Kosciuszki. Tam wypowiedział bardzo treściwą mowę p. Buła, słuchacz akademii krakowskiej, której wysłuchano z wielkim zadowoleniem, dziękując mówcy rzesistami oklaskami. Następnie udano się na nabożeństwo na Skalkę, a oprócz tego przed południem i po południu z krótką przerwą na obiad zwiedzano kościoły, dalej Wawel, Skalkę, Muzeum Narodowe i Czartoryskich, Bibliotekę Jagiellońską, Akademię umiejętności i inne pamiątki Krakowa. O godzinie 6-stej miaut 40 wieczór wyjechalimy

z Krakowa, żegnani serdecznie na kolei przez liczną publiczność. Za trudy i mżoly, podjęte przy przyjmowaniu nas w Krakowie składamy tu na tem miejscu nasze serdeczne podziękowanie staropolskiemu „Bóg zapłać“, wszystkim krakowianom, komitetowi a szczególnie p. Siedleckiej, która dokładała wszelkich starań, aby Górnoszlązacy wynieśli z tej wycieczki jak najlepsze wrażenie.

Z wycieczki naszych Sokolów do Żywca.

Wspaniałe uroczystości sokolskie odbywały się podczas Zielonych Świąt w Żywcach, w tej tak uroczo położonej miejscinie, opasanej dokoła lesistymi wzgórzami Beskidów. Tam na zachodnich kresach Galicji odbywał się Zlot Sokolów polskich okręgu krakowskiego, aby zrobić przegląd swych sił i postępów w pracy sokolskiej, a wybrano właśnie Żywiec na miejsce zlotu, aby pokrzepić ducha tych drużyn kresowych w Galicji i na Śląsku austriackim, które podobnie, jak i my na Górnym Śląsku, choć nie w tej mierze, cierpią pod uciskiem panoszącej się niemieczyny.

W myśl swej znanej staropolskiej gościnności i życzliwości braterskiej dla naszych śląskich drużyn sokolich, nie zapomnieli druhowie z Galicji i tym razem o naszych Sokolach, i wysłali im serdeczne zaproszenie do wzięcia udziału w zlocie żywieckim, wiedząc o tem, że my z pod zaboru pruskiego najbardziej potrzebujemy wytchnienia i odpoczynku i pokrzepienia ducha do dalszej walki w obronie naszych skarbów narodowych, a takim wytchnieniem, takim pokrzepieniem ducha jest dla nas każdorazowy pobyt wśród gościnnych braci w Galicji i udział w ich obchodach narodowych.

Z wdzięcznością też przyjęło nasze sokolstwo zaproszenie i ochoczo podążyła drużyna, licząca około 30 druhów i kilka pań, na zlot do Żywca. Czekają ich tam przyjęcie nader serdeczne. Gdy pociąg zajeżdżał na stację kolejową, (która znów nosi swą piękną nazwę Żywiec w miejsce „fajnego“ „Saybusch“, narzuconego jej samowolnie przez austriackich hakatystów) rozległo się gromkie: „Czolem!“ z długiego i barwnego szeregu ustawionych na peronie dziarskich Sokolów i nadobnych Sokolic, poczem prezes gniazda żywieckiego, druh Dalkiewicz w krótkich, lecz serdecznych słowach przywitał swych gości śląskich, których następnie w szeregu odprowadzono do ich kwatery.

Żywiec jest to miasteczko, liczące około 5000 mieszkańców, skromne, o krętych i wąskich lecz czystych ulicach z starymi przeważnie domkami, z których dużo atoli odznacza się czystym stylem góralskim, rysując się malowniczo na ciemnym tle Beskidów. Miasteczko to, zazwyczaj zapewne ciche i gluche, podczas Świąt przywdziało szaty uroczyste i zawrzało życiem gwarne i wesołe. Nie było zapewne domu, któryby nie był przystrojony w zieleń, godła i napisy sokolskie i czerwono-białe chorągwie, nie wyjmując dworca kolejowego, ratusza i gmachu w którym mieści się dyrekcja dóbr arcyksięcia austriackiego.

O godz. 11 przed południem z wspa-

niałej sokolnicy wyruszył uroczysty pochód z sztandarem przy dźwiękach orkiestry Sokola krakowskiego do starożytnego kościoła św. Krzyża na mszę św.; na czele kroczyła drużyna Sokolów z Górnego Śląska, a następnie 360 umundurowanych druhów okręgu krakowskiego. Po mszy św., podczas której odśpiewano chóralnie kilka patryotycznych pieśni, wyruszono na rynek przed ratusz, gdzie imieniem reprezentacji miasta Żywca serdecznymi słowypowitał zgromadzonych p. dr. Michał Kornicki, a zwracając się szczególnie do gości z Górnego Śląska, rzekł, że w braterstwie, które nie uznaje słupów i rozgraniczeń, upatruje czynnik wewnętrznej odrodzenia ojczyzny.

Następnie przemawiał prezes okręgowy druh Władysław Turcki z Krakowa, który dziękując miastu i reprezentantom za serdeczne przyjęcie, zwrócił uwagę wszystkich na źródłosłów nazwy miasta Żywiec, który może być symbolem odrodzenia się miasta z gruzów, tego miasta, ponad którym wiały burze czeskie, węgierskie i szwedzkie, które niszczył pomór, które w grzyzy zmieniała ręka zbójników lednickich i żywiołowa siła ognia. I oto mimo klęsk, wojny, i moru ognia, miasto Żywiec żywie i oto staje się teraz symbolem dla ojczyzny naszej, która moc odrodzenia czerpie z idei karności, łączności i umiłowania tego wszystkiego, co ziarna zdrowe sieje w jesiennej dobie, w nadziei plonów żyznych.

Po tych przemówieniach odbyła się uroczysta defluda drużyn sokolich przed starszyzną sokolą reprezentacyami miasta i Sokolami z Górnego Śląska.

O godz. 1 w południe wielka sala „Sokola“ zapełniła się gośćmi i Sokolami, którzy zasiadli do wspólnego obiadu przy stołach, ustawionych w trzech długich rzędach, przy których wrzało jak w ulu od wesołej pogawędki, serdecznych powitań i wzajemnego zaznajomienia się. Szereg przemówień rozpoczął prezes gniazda żywieckiego, druh Dalkiewicz, który jako gospodarz serdecznie dziękował zebrany za tak liczne przybycie, poczem prezes związku sokolego druh Fischer ze Lwowa w pięknym przemówieniu wyjaśnił zasadnicze cechy, które pozwalają przypuszczać, że Sokolstwo polskie jest i nie jest wojskiem. Nie są wojskiem sokoli, bo nie pobierają żołdu, lecz służą z miłości idei; nie są wojskiem, bo nie traktują sokolstwa jako zawód; są zaś żołnierzami, bo kto wojuje, jest żołnierzem, a Sokoli wojują z samymi sobą, z własną niekarnością, nielącznością, nieposłuszeństwem, gnuśnością. Zakończył swe przemówienie toastem na cześć gości górnoszląskich w ręce prezesa okręgu śląskiego druha dr. Seydy z Katowic.

Następnym mówcą był druh Turcki z Krakowa, który wskazując na wolę kapłana obywatela, spełnił toast na cześć duchowieństwa polskiego, poczem zabrał głos druh dr. Seyda z Katowic, aby podziękować za serdeczną staropolską gościnność sokolstwa galicyjskiego. Wprawdzie w niezbyt wielkiej liczbie przybyli Górnoszlązacy na zlot, lecz nie może to być poczytanem za niechęć i brak wdzięczności dla sokolstwa polskiego w Galicji, od którego sokolstwo polskie z zaboru pruskiego, będące tułacem na własnej ziemi, na każdym kroku doznaje dowodów przychylności, lecz powód jest ten, że so-

**Ostatni
z Czwartaków**
powieść z powstania
polskiego 1830 i 31 r.
Trzy tomy razem w gu-
stowej oprawie kart.
4,50 mk. z przes. bezpł.
Zamawiać prosimy w
księgarni „Górnośląz-
ka“ w Katowicach.

W sobotę, dnia 3-go czerwca
otwiera
Konsum „Unitas“ E. G. m. b. H.
filia w Zabrze
przy ul. Doroty, w domu p. Potstady
(Dorotheen Ecke Schulzestrass).

Wypełniając życzenie Szan. członków
z Zabrze i okolicy, prosimy o usilne poparcie
nowo otwierającej się filii **Zarząd.**

Książki dla wszystkich
poleca
KSIĘGARNIA „GÓRNOŚLĄZAKA“
w Katowicach, ul. Beaty nr. 16.

- | | | | |
|---|---------|----------|---------|
| Historia literatury polskiej część I | 25 fen. | część II | 50 fen. |
| Polacy w Ameryce | 38 fen. | | |
| Początki walki słowiańsko-niemieckiej | 50 fen. | | |
| Marya Konopnicka, szkic krytyczny | 50 fen. | | |
| Hipolit Taine i jego poglądy na filozofię, psychologię i historię | 50 fen. | | |
| Julian Klaczko, sylwetka literacka | 25 fen. | | |
| Kazimierz Brodziński i jego dzieła | 25 fen. | | |
| John Ruskin i jego poglądy | 25 fen. | | |
| Stanisław Moniuszko, jego życie i dzieła | 25 fen. | | |
| Mikołaj Wierzynek, zarys historyczny | 25 fen. | | |
| Józef Korzeniowski, jego życie i pisma | 50 fen. | | |
| O komediach Aleksandra hr. Fredry | 50 fen. | | |
| Ryszard Wagner i jego dramaty muzyczne | 50 fen. | | |
| Fryderyk Chopin, jego życie i dzieła | 25 fen. | | |
| Aleksander Świętochowski jako beletrysta | 38 fen. | | |
| Jędrzej Śniadecki, jego życie i dzieła | 50 fen. | | |
| Józefa Kremsza poglądy na sztukę i historię | 38 fen. | | |
| Jan Kochanowski i jego dzieła | 38 fen. | | |
| Marcyza Żmickowska i jej dzieła | 50 fen. | | |
| Ród Kazimierz Wielki, zarys historyczny | 60 fen. | | |
| O Samokształceniu | 50 fen. | | |
| Ruch i ćwiczenia cielesne | 25 fen. | | |
| Zasady estetyki w zarysie popularnym | 50 fen. | | |
| Oświetlenie współczesne | 25 fen. | | |
| Ekonomia polityczna czym jest i czego uczy | 38 fen. | | |
| Co jest filozofia i co o niej wiedzieć należy, część I | 50 fen. | | |
| „Najdawniejsze wynalazki” | 25 fen. | | |
| Wpływ umysłu na ciało | 25 fen. | | |
| Wychowanie dzisiejsze | 25 fen. | | |
| O ideale doskonałości | 25 fen. | | |
| Fizyczne wychowanie dzieci | 25 fen. | | |
| Pielegnowanie dziecka w pierwszym roku jego życia | 50 fen. | | |
| Wychowanie dziecka do lat 6-ciu | 50 fen. | | |
| Jak pielegnować dzieci zdrowe i jak leczyć chore | 25 fen. | | |
| Dla rodziców rady i wskazówki przy wychowaniu dzieci | 25 fen. | | |
| Nauczycielstwo i pedagogia | 50 fen. | | |

Na koszta przesyłki należy dołączyć do 25 fen. 3 fenygi,
do 50 fen. 5 fen. Zamówienia prosimy przesyłać pod adresem:
„Górnoślązak“, Kattowitz O.-S.

Polska księgarnia
M. Rzeźniczek w Lublińcu
poleca swój wielki wybór
w książkach powieściowych, historycznych, re-
ligijnych, jak i modlitewnych i do nabożeństwa
po bardzo niskiej cenie.

Szczególną uwagę zwracam na niżej podane
Żywoty.
Żywot Wszystkich Świętych w gustowej oprawie
już za **9,00 m.**, dawniej 11,00 m.
Żywot i bolesna męka Jezusa Chrystusa i Matki jego Maryi
w ślicznej oprawie już za **17,00 m.**, dawniej 18,50 m.
Żywot Panny Maryi w zadziwiająco ładnej oprawie
już za **12,50 m.**, dawniej 14,50 m.
O naśladowaniu Jezusa Chrystusa oprawa najmodniejsza
już za **8,00 m.**, dawniej 9,00 m.
Książka ks. Goffiniego, piękna oprawa
za **5,00 m.**
Powyższe książki nieoprawne można dostać 20% taniej.
Książki przesyłam franko! — Prowadzę też
wszelkie artykuły piśmienne oraz wyroby
papierowe jako też różne dewocjonale, krzyże,
figury Świętych, szkaplerze, różańce, wiązania
do chrztu i t. d.

**Zupełna
wyprzedaż**
jeszcze w bogatym wyborze zapasów
**konfekcyi
damskiej.**
Żakiety, Saccos, peleryny, kołnierze
wyprzedaje się z powodu kończącego się
sezonu
po bajecznie niskich cenach.

**Materye
do prania**
śliczne desenie.
Perkale metr 30, 35 do 60 fen.
Satyny metr 40, 50 do 90 fen.
Musliny metr 50, 60 do 1,00 mk.
Batysty metr 30, 40 do 1,20 mk.

Materye na suknie
czarne, białe i kolorowe
od 0,75, 1, 1,25 do 5 mk. za metr.

Materye na bluzki
zachwycające nowości.

Materye jedwabne
na suknie i zapaski
od 1,75, 2,25 do 5 mk. za metr.

Firanki • chodniki.

Towary płócienne
wszelkiego rodzaju,
zdumiewająco tanie ceny.

Nowo zaprowadzono:
**bieliznę dla pań
fartuchy dla kobiet i dzieci.**

Leo Böhm
Katowice
tylko Rynek 8. tylko Rynek 8.
Ściśle stałe ceny
od 1-go kwietnia r. b.


**Kołowce. . . .
Przynależności.
Warsztat
reparacyjny.
Th. Kostowski
Nowawies przy Wirku.**

Księgarnia „Górnoślązaka“
poleca dzieła pedagogiczne Reuss-
nera do bardzo przedkiej i najk-
towszej nauki języków obcych
bez nauczytela z objaśnieniem
wymowy i z kluczem pod tytułem:
Samouczek
Polsko - Niemiecki, kurs
wstępny (Elementarz) po
30, 60 fen. i 1,00 mk. — kurs
I-szy 2,00 mk., kurs II-gi 4 m.
Polsko-Francuski, kurs
I-szy 3,00 mk., kurs II-gi 8 m.
Gramatyka Polsko-Fran-
cuska, 3,00 mk.
Polsko - Angielski, kurs
I-szy 2,00 mk. — kurs II-go 3,00 mk.
Polsko-Ruski, kurs I-szy 3,50 mk.
kurs II-gi 4,50 mk.
Amerykański przewodnik z roz-
mówkami angielskimi 1,25 mk.

„Dzieje Polski“
z ilustracyami przez Juliana
Baczynskiego. Dzieło to obej-
muje 944 stron, zawiera około
200 pięknych ilustracyi, które
przedstawiają portrety królów,
hetmanów, starożytne zamki,
kościoly, bitwy i osiem mapek.
Dzieło napisane językiem czysto
polskim i tak zajmująco, że się
je czyta jak powieść jaką.
Cena egz. brosz. 6 mk., egz.
karton. 7 mk., egz. opr. 7,50 mk.
Na portoryum należy dołączyć
30 fen. Zamawiać trzeba:
„Górnoślązak“, Kattowitz O.-S.

Z powodu starości za-
mierzam moje 35 mórg
wielkie
gospodarstwo
z żywym i martwym inwen-
tarzem w całości lub też
w części sprzedać.
Jan Grabowski, Lubsza
pow. lubliniecki,
(stacya kol. Stalhammer.)

DOM
3 piętrowy z 24 pomieszczeniami
w Bogucicach jest przy malej
wplacie tania do sprzedania.
Zgłoszenia pod lit. M. B.
400 do eksped. »Górnoślązaka«.

Lepszy
interes wiktualny
dobrze prosperujący z handlem
piwa w butelkach i wyszynkiem
bealkoholichicznych napoi (przy-
stanek kolejki) jest z powodu
odebrania oberży natychmiast
do sprzedania. Potrzeba 1200
do 1500 mk. Zgłosz. przyjmuje
H. filter, Lipiny.

Ucznia
syna uczciwych rodziców z od-
powiedn. wykształceniem szkol-
nym przyjmie od zaraz lub od
1. 7. r. b.

B. Kiedrowski,
Centralna Drogerya
Kluczborek G.-S.

Makulature
ma tania do sprzedania
Księgarnia „Górnoślązaka“.

Introligatornia
zaprowadzona, pewny chleb, jest w większem
mieście górnośląskiem z powodu choroby zaraz
do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje ekspedy-
cya »Górnoślązaka« pod lit. **Introligatornia.**

**Otrzymał Pan
?? już ??
mój najnowszy wspaniały
katalog?**
Nie!! Napisz Pan zaraz po-
takowy, który Panu natychmiast
za darmo i bezpłatnie przysy-
le i Pan się przekona, jak tania
Pan u mnie kupuje.
Kołowce „Wartko“
z pełną gwarancją
!! 68,50 mk. !!
Pokrycia 3,75 mk., weże 2,70 mk.

Hermann Deutsch,
wysyłka rowerów.
Katowice.
ul. Pocztowa 10.

**Zaproszenia
weselne**
wykonuje gustownie
drukarnia
„Górnoślązaka“
Katowice
ulica Beaty nr. 16.



**Zegarki kieszonkowe,
regulatory i budziki**
kupuje Pan tania i dobrze u
E. Triffterer, Bottrop
ul. Główna (Hauptstr.) nr. 24
w pobliżu hotelu Bremer.

1000
szuk gramatyk polskiego języka
zakupiłem i na żądanie wysyłam
franko już za 1,40 mk. — Dla
samouków, chcących się wydo-
konalnie w języku polskim, jak
wogóle dla ludu górnośląskiego,
gdzie szkół polskich nie mamy,
powyższa gramatyka jest bardzo
praktyczna, z której nie tylko
starsi, ale i dzieci mogą się
naszego pięknego języka na-
uczyć. Z powodu tego, że jest
po bardzo przystępnej cenie,
znajdować się powinna w każ-
dej rodzinie.
Należytość można w znacz-
kach pocztowych przesać i za-
mawiać pod adresem:
Księgarnia M. Rzeźniczek
Lublinitz O.-S.